

MIROSŁAW BARWIK

## STAROŻYTNI RABUSIE (12) *Skrytka mumii królewskich w Deir el-Bahari*

**N**ie wiadomo, kiedy dokładnie mieszkaniec wioski Qurna, niejaki Ahmed Abd er-Rassul, natrafił na ukryty w skałach tebańskiego *gebla'* szyb skalnego grobowca. Opowiadał później, że szukał zagubionej kozy. Trudno jednak uwierzyć w tę historię, wiadomo bowiem, że rodzina Abd er-Rassulów od dawien dawna trudniła się grabieniem starożytnych grobowców. Tak jak i inni mieszkańcy Qurna, przemierzali oni najodleglejsze nawet zakątki tebańskiej nekropoli w poszukiwaniu ukrytych skarbów. To, co znalazł Ahmed, okazało się jednak być jednym z największych odkryć w historii egiptologii.



Ahmed Kamal u stóp gigantycznego sarkofagu królowej Ahmes Nefertari, matki faraona Ahmose, pierwszego władcy XVIII dynastii (archiwum autora)

Był początek dekady lat 70. XIX w. Zapewne przez przypadek, a może dzięki wyjątkowemu doświadczeniu wytrawnych poszukiwaczy skarbów, Ahmed i jego brat zwrócili uwagę na niewielką skalną wnękę, położoną w pustynnej dolinie na południe od świątyni w Deir el-Bahari. Wnęką tą kryła wejście do szybu prowadzącego do wykutego w skale grobowca. Nigdy nie dowiemy się, co zobaczyli bracia, gdy po odkopaniu ośmiometrowego szybu zeszli na jego dno. Można jedynie domyślać się, że obraz, jaki ukazał się ich oczom, stanowiłby doskonałą ilustrację dla orientalnych opowieści o tajemniczym „Sezamie”. W długim korytarzu leżały antropoidalne sarkofagi, ułożone jeden za drugim. Po kilku metrach korytarz skręcał w prawo. W miejscu gdzie się załamywał zobaczyć można było coś, co przypominało imponujących rozmiarów namiot, wykonany ze skóry pokrytej malowanym wzorem. Za zakrętem otwierał się widok na jeszcze dłuższy korytarz, z sarkofagami ułożonymi wzdłuż ścian. Pośród nich dostrzec można było skrzynki, posążki, naczynia i pogrzebowe całuny. Mniej więcej w połowie długości korytarza znajdowała się obszerna nisza oraz schody prowadzące w dół na niższy poziom. Komora na końcu korytarza wypełniona była sarkofagami, których twarze pokryte były złotem. Gdy unieśli wieko jednego z nich, ujrzeli pogrzebowe wieńce okrywające mumię. Wysuszone liście i kwiaty rozsypywały się jednak w proch, gdy próbowali brać je do rąk.

Trudno przypuszczać, żeby wówczas bracia zdawali sobie sprawę z prawdziwej wagi swego odkrycia. Zapewne nie przyszło im nawet do głowy, że oglądane w świetle kaganków sarkofagi kryją mumie największych faraonów Egiptu z czasów Nowego Państwa. Grobowiec, do którego weszli po upływie niemal trzech tysięcy lat od jego zamknięcia, był bowiem skrytką, w której starożytni kapłani i inspektorzy nekropoli zgromadzili mumie królewskie, aby uchronić je przed ostatecznym unicestwieniem. Gdy spoglądali na niezliczone przedmioty wypełniające grobowiec, musieli czuć się jak w prawdziwym „Sezamie”, którego skarby

mogą zapewnić im dostatnie życie, wolne od wszelkich trosk dnia codziennego. Nic przeto dziwnego, że przez jakieś dziesięć lat bracia czerpali pełnymi garściami z zasobów tego skarbcza, sprzedając co pewien czas przedmioty wydobyte z nieznanego nikomu grobowca. Do dzisiaj w muzeach całego świata zobaczyć można pochodzące stąd obiekty. Dochody ze sprzedaży tych zabytków w krótkim czasie pozwoliły Abd er-Rassulom zbudować wspaniały dom, który do dzisiaj funkcjonuje jako hotel, dobrze znany wśród turystów zwiedzających zachodni brzeg Teb. Handel zabytkami na tak dużą skalę nie mógł jednak zostać niezauważony przez urzędników Egipskiej Służby Starożytności, choć bracia dokładali wszelkich starań, by całą rzecz utrzymać w najściślejszej tajemnicy. Już w 1874 r. Gaston Maspero, ówczesny dyrektor Służby Starożytności, zauważył, że na rynku antykwarycznym pojawiła się duża liczba obiektów z kartuszami władców XXI dynastii, wśród nich papirus należący do królowej Nodżmet, małżonki arcykapłana Herhora. Dochodzenie, jakie wówczas wszczęto, nie dało jednak żadnych rezultatów.

Dopiero wiosną 1881 r. sprawa nabrała takiego rozgłosu, że Abd er-Rassulom nie udało się już dłużej utrzymać jej w sekrecie. Na początku kwietnia tegoż roku bracia zostali aresztowani i przewiezieni do Qena, siedziby gubernatora prowincji. Poddani brutalnym przesłuchaniom nie wyjawili jednak swojej tajemnicy i po pewnym czasie zwolniono ich do domu. Po powrocie do Qurna doszło jednak między nimi do niesnasek, które w końcu doprowadziły do tego, że Mohammed zdecydował się poinformować o wszystkim władze w zamian za bezkarność... i nagrodę w wysokości pięciuset funtów. 6 lipca 1881 r. Mohammed zaprowadził do skrytki przedstawicieli władz, wśród których obecni byli: egiptolog Emil Brugsch i jego asystent Ahmed Kamal, obaj reprezentujący Służbę Starożytności.

Brugsch wspominał później, że trudno mu było wprost uwierzyć w to, co ujrzał, gdy zszedł na dno dusznego szybu: *Od razu natrafiliśmy na skrzynki z ofiarami grobowymi z fajansu, naczyń*

*z metalu i alabastru, tkaniny i inne ozdoby, a gdy doszliśmy do zalamania korytarza ukazało się mnóstwo sarkofagów, w takiej liczbie, że zaparło mi dech w piersiach. Pozbierawszy myśli zacząłem przyglądać się im dokładniej, na ile było to możliwe w świetle kaganka. Natychmiast zorientowałem się, że zawierają one mumie osób krwi królewskiej, obojga płci. A nie było to jeszcze wszystko. Gdy wysunąłem się naprzód, przed mojego przewodnika, dotarłem do (końcowej) komory (...), gdzie znalazłem jeszcze większą liczbę sarkofagów o zdumiewających rozmiarach i wadze, opartych o ściany lub leżących na podłodze. Ich złote powłoki i wygładzone powierzchnie tak wyraźnie odbijały moje podekscytowane oblicze, iż wydawało się, że spoglądam w twarze moich własnych przodków.*

Starożytne dzieje skrytki i zgromadzonych w niej mumii są jednak chyba jeszcze bardziej fascynujące, aniżeli historia jej odkrycia. Żeby je prześledzić, musimy jednak przenieść się w czasie do ostatnich lat panowania Ramzesa XI, ostatniego władcy XX dynastii. Wtedy to arcykapłan Herhor uniezależnił się od władzy rezydującego na północy kraju faraona. Świątynia tebańskiego Amona była wówczas prawdziwym „państwem w państwie”, bowiem wolą Herhora było stworzenie teokratycznego państwa rządzonego przez arcykapłanów Amona. Herhor jako pierwszy podjął kroki mające na celu zabezpieczenie mumii królewskich. Wiadomo w każdym razie, że pod jego auspicjami przewinięto mumie Seti I i jego syna Ramzesa II. Nic jednak nie wskazuje na to, żeby już wtedy myślano o przenoszeniu królewskich szczątków do miejsc, gdzie ich bezpieczeństwo byłoby zagwarantowane. Stało się to jednak koniecznością zaledwie kilka lat później. Wtedy to zaczęły powstawać skrytki, w których gromadzono sprofanowane mumie faraonów. Jedną zorganizowano w samej Dolinie Królów, w grobowcu Amenhotepa II. Umieszczono w niej mumie władców, których grobowce znajdowały się nieopodal, w zachodniej części doliny. Wiele wskazuje na to, że podobna skrytka istniała również w pobliskim grobowcu Horemheba. Niestety, nie przetrwała ona do naszych czasów w stanie nienaruszonym i chyba tylko dlatego nie zachowały się mumie ukryte w tym miejscu. Z zachowanych tekstów wynika, że w niektórych wy-

padkach mumie wielokrotnie przenoszono z miejsca na miejsce, zanim ostatecznie trafiły do skrytek, w których znaleziono je w czasach nowożytnych. Taki był los mumii Ramzesa II i jego dziada Ramzesa I.

Trudno powiedzieć, kiedy zaczęto gromadzić mumie królewskie w skrytce w Deir el-Bahari. Wiele jednak wskazuje na to, że nastąpiło to raczej późno, bo za czasów XXI dynastii. Nie ulega wątpliwości, że grobowiec powstał w początkach XVIII dynastii, jako miejsce pochówku jednej z osób krwi królewskiej. Czy była to królowa Inhapy, czy może inna z księżniczek bądź królowych – tego nie da się dziś rozstrzygnąć w sposób nie budzący wątpliwości. Jest jednak faktem, że zwrócono na niego uwagę, gdy arcykapłanem Amona był Pinedżem II, syn Mencheperre i jego następcą na pontyfikalnym tronie Amona. Wtedy to zdecydowano się pochować w grobowcu małżonkę arcykapłana, damę Nesichonsu, a pięć lat później złożono tu mumię samego arcykapłana. Przez następne dziesięciolecia wielokrotnie jeszcze otwierano grobowiec, aby złożyć w nim kolejne mumie i sarkofagi. Po raz ostatni skrytkę otwarto w czasach panowania faraona Szeszonka I (XXII dynastia), o którym Biblia mówi, że zawładnął skarbnicami jerozolimskiej świątyni.

## TAJEMNICA „MUMII E”

Wśród wielu mumii znalezionych w skrytce w Deir el-Bahari jedna szczególnie zainteresowała badaczy, wywołując istną burzę domysłów i przypuszczeń. Znaleziono ją w pomalowanym na białą cedrowym sarkofagu antropoidalnym, pozbawionym jakichkolwiek inskrypcji. Gdy sarkofag otworzono, oczom badaczy ukazał się wór usyty z owczej skóry. W swoim wnętrzu krył on ciało młodego mężczyzny. Na pierwszy rzut oka wydawało się, że zwłoki nie były poddane żadnym zabiegom mumifikacyjnym i tylko naturalny proces wysuszenia sprawił, że przetrwały do naszych czasów. Na twarzy mężczyzny malował się przerażający grymas agonii, co skłoniło niektórych badaczy do wysunięcia przypuszczenia,



Mumia nieznanego mężczyzny „E” (wg. G. E. Smith, *The Royal Mummies*, Kair 1912)

że człowiek ten zmarł przez uduszenie, zaszyty żywcem w skórzaną workę. Ci, którzy widzieli w tym nieszczęśniku ofiarę tajemniczej egzekucji twierdzili ponadto, iż jego ręce i nogi związane były skórzanymi rzemieniami! Czyżby był księciem krwi królewskiej, zamieszonym w spisek godzący w osobę faraona, a może tylko rabusiem, który sprofanował królewski grobowiec?

Dokładniejsza analiza danych skłoniła jednak badaczy do bardziej trzeźwego spojrzenia na zagadkową mumię „E”, choć nie ulega wątpliwości, że ma ona zupełnie wyjątkowy charakter. Przede wszystkim stwierdzono, że nieboszczyka nie poddano typowym zabiegom mumifikacyjnym. Niemniej, ciało jego starano się w jakiś sposób zabezpieczyć, choć w istocie użyto najprostszyc środków. Ciało obłożono wpraw grubą warstwą masy sporządzonej z natronu<sup>2</sup>, pokruszonej żywicy i niegaszonego wapna, po czym owinięto je warstwą bandaży nasączonych natronem i żywicą. Na koniec nałożono drugą, zewnętrzną warstwę bandaży, i tak spreparowaną mumię zaszyto w owczą skórę. Bandaże użyte w tym procesie wykonane były z tkaniny wysokiej jakości, co wyklucza możliwość, że zmarły zajmował bardzo niską

pozycję społeczną. Ustalono również, że pierwszą warstwę bandaży mocno opasano pasami płótna na wysokości ramion, nadgarstków i kostek u nóg. Chodziło zapewne o to, by płótno impregnowane natronem jak najściślej przylegało do ciała. Tę właśnie okoliczność mylnie zinterpretowano, mówiąc o rzemieniach, którymi jakoby spętano ręce i nogi nieboszczyka. Obalono również ostatnią poszlakę, na której opierała się teza o śmierci tego mężczyzny przez uduszenie. Otóż bolesny grymas, dostrzegalny w wyrazie twarzy nieboszczyka, mógł być jedynie efektem *rigor mortis*, pośmiertnego skurczu zwłok.

Nadal jednak pozostaje pytanie – kim był ten człowiek, pochowany w jawnej niezgodzie z egipskimi obyczajami pogrzebowymi? Nie ulega wątpliwości, że był kimś ważnym. Wskazuje na to nie tylko jakość płótna, użytego do zabandażowania zwłok, ale również cedrowy sarkofag, do którego złożono jego zwłoki. Uszy tego mężczyzny były przekłute, a w otworach tkwiły nadal złote kolczyki! Nie ulega więc wątpliwości, że był to arystokrata. W oczach Egipcjan pochówek w skórzanym worku, stosowany przez beduinów z Azji, uchodził jednak za niegodny, a wręcz poniżający.

Co gorsza, taki rodzaj pochówku równał się z odebraniem zmarłemu szansy na odrodzenie w zaświatach i wieczną egzystencję w egipskim raju na „Polach Trzciny”. Również fakt, że nigdzie nie zapisano imienia nieboszczyka, ponad wszelką wątpliwość świadczy o tym, iż skazano go na zapomnienie i wieczne potępienie. Dlaczego jednak w takim wypadku pochowano go w towarzystwie mumii faraonów i arcykapłanów? Nigdy się tego zapewne nie dowiemy. Zupełnie niedawno wysunięto interesującą hipotezę, że „mumia E” to zwłoki Egipcjanina wysokiej rangi, który zmarł poza Egiptem, być może w Palestynie, gdzie został zabalsamowany zgodnie z miejscową tradycją, tak różną od egipskich technik mumifikacyjnych. Niestety, hipoteza ta, tak jak i wszystkie inne próby wyjaśnienia zagadki mumii „E”, kryje w sobie wiele niejasnych punktów. Może więc należałoby wrócić do dawnego poglądu, sformułowanego jeszcze przez Gastona Maspero, który twierdził, że jest to być może mumia księcia Pentaura, zamieszanego w spisek skierowany przeciwko osobie faraona Ramzesa III. Starożytny tekst relacjonujący dochodzenie w tej sprawie informuje, że Pentaura zmuszono do popełnienia samobójstwa<sup>3</sup>. Jeśli chodzi o przyczynę śmierci człowieka znalezionej w skrytce w Deir el-Bahari skazani jesteśmy tylko na przypuszczenia<sup>4</sup>. Z całą pewnością można jednak powiedzieć, że człowiek ten nie został zaszyty żywcem w skórzaną workę, w którym znaleziono jego zwłoki. Kimkolwiek był, sposób w jaki potraktowano jego ciało zdaje się wskazywać, że dopuścił się czynu, o którym nawet historia nie chciała pamiętać, tak jak usunęła w niebyt jego prawdziwe imię, zastępując je banalnie brzmiącą etykietką: „mumia E”.

#### PRZYPISY:

<sup>1</sup> Arabskie słowo określające góry.

<sup>2</sup> Chodzi o substancję alkaliczną naturalnego pochodzenia, stosowaną powszechnie do balsamowania zwłok. Natron powodował odwodnienie zwłok.

<sup>3</sup> Nie wiadomo jednak, w jaki sposób książę odebrał sobie życie. Być może otrul się.

<sup>4</sup> Uszkodzenia mumii w strefie anally próbowano wyjaśnić tym, że został on wbity na pal. Karę tę stosowano w Egipcie za najcięższe przestępstwa, takie jak ograbienie królewskiego grobowca. Nie wiadomo jednak, w jaki sposób ją wykonywano. Tak czy inaczej, hipotezę tę w odniesieniu do „mumii E” zdecydowanie odrzucono, gdy okazało się, że jelito grube jest nienaruszone. Ponieważ układ trawienny pozbawiony był treści, niewykluczone, że śmierć spowodowała trucizna, choć równie dobrze można byłoby zaproponować inne wyjaśnienia tego faktu.